

J. R. R.
TOLKIEN

SILMARILLION

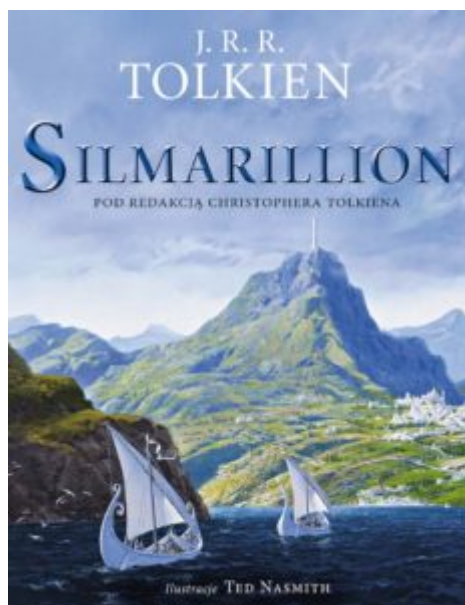
POD REDAKCJĄ CHRISTOPHERA TOLKIENA



Ilustracje TED NASMITH

Wznowienie

nimfa bagienna



Istnieją dwa typy książek. Pierwszy z nich to przeciętna pozycja, zawsze tak samo wydana. Czasem jej treść jest do przyjęcia, ale wizualnie... cóż. Drugi rodzaj to książki, w których nie tylko treść jest istotna, ale i strona graficzna - pięknie prezentują się na półkach. Aż szkoda je czytać, by czasem nie zniszczyć. <wink>

Z tym drugim rodzajem mam dziś do czynienia. To książka nieżyjącego Mistrza. Mowa tu o profesorze J.R.R. Tolkienie i jego dziele. Kto nie słyszał o jego „Hobbicie”, „Władcy Pierścieni” czy „Silmarillionie”? To książki, które weszły nie tylko do klasyki literatury światowej, lecz i do kinematografii (dzięki nowozelandzkiemu reżyserowi Peterowi Jacksonowi).

„Silmarillion” to początek wszystkiego. Jeśli ktoś chce się zagłębić w całą historię Endoru i lepiej zrozumieć ten świat, musi przeczytać tę książkę. Zaczyna się od stworzenia CAŁEGO świata i ciągnie aż do Trzeciej Ery, gdzie mamy zamknięcie historii. Jednak najważniejszy wątek rozgrywa się podczas Pierwszej. Jeśli podczas lektury „Władcy Pierścieni” ktoś zastanawiał się, kim są Earendil czy Beren i Luthien, w tej książce znajdzie odpowiedzi na wszystkie męczące go pytania. Prócz stworzenia świata mamy też historie Silmarilów i historię Pierwszej Ery, w której Sauron był poboczną postacią. Po niej następuje opowieść o Numenorze, a na sam koniec mamy krótką (jak na Tolkiena) historię Pierścieni Władzy.

Jednak wydanie Zyska to nie tylko opowieść pt. „Silmarillion”. Książka jest wydana tak, by latami można było się cieszyć jej istnieniem. Twarda okładka, szyte kartki i porządny papier gwarantują, że prócz wypadków losowych i złośliwych zwierząt/kolegów nic nie zniszczy nam tego tomu. Największym plusem są jednak ilustracje. Dzięki nim czytelnik będzie mógł zobaczyć, jak wyglądała wizja świata i czy mu ona pasuje. Ilustracje wykonał Ted Nasmith - nie jest to pierwszy lepszy ilustrator. Według mnie część tych ilustracji jest piękna... a część taka sobie. Wiedząc, jak ten pan rysuje, spodziewałem się więcej, ale to kwestia gustu. Ja byłem z większości zachwycony.

Zwłaszcza że na takie wydanie nie trzeba poświęcić dużej sumy. To genialny prezent dla miłośnika literatury zwanej fantastyczną, który szuka jednak czegoś więcej niż heroic adventure. To coś dla ludzi, którzy cenią eposy... zresztą według specjalistów od literatury, „Władca pierścieni” i „Silmarillion” to ostatnie eposy napisane przez człowieka. Od Homera po Tolkiena.

Tylko do jednego szczegółu można się doczepić: do map na okładce. Przez złe rozłożenie kolorów nie są do końca czytelne. Ale czy prawdziwemu miłośnikowi prozy Mistrza to przeszkodzi? Polecam każdemu. Czy masz 20, czy 200 lat – to książka dla ciebie. Bo naprawdę mało jest pozycji, do których można wracać co roku, a „Silmarillion” dla mnie właśnie taki jest. Można tu znaleźć i walkę, i heroizm, i smutek, i męstwo. Zwłaszcza, jeśli jest tak dobrze wydane przez Zysk i przetłumaczone przez Marię Skibniewską. Do spotkania zatem – z Pierwszą Rasą i jej heroicznymi, ale i tragicznymi przygodami w Śródziemiu.

Konrad „Khorne_S” Fit

Tytuł: „Silmarillion”

Autor: J.R.R.Tolkien

Tłumacz: Maria Skibniewska

Wydawca: Zysk 2017

Stron: 481

Cena: 64, 90 zł